Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 159 | Kraków, czwartek 14 lipca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Głód

W ciągu tygodnia czworo osób omdlało z głodu na ulicach Krakowa, a jedna popełniła zamach samobójczy również z głodu i nędzy. Mężczyźni i kobiety, w sile wieku, zdolni do pracy i pragnący pracy — przymierają głodem i popadają w rozpacz. Cierpliwsi mdleją z głodu, bardziej zrozpaczeni szukają ucieczki z tego świata okrutnej udręki.

Zjawiska te stają się coraz częstsze, codzienne. **Taki jest obraz obecnego czasu. Taki jest obraz naszej ojczyzny w oczach szerokich mas zbiedzonych i wynędzniałych.** Brak pracy, płace niższe od minimum utrzymania, drożyzna i bezdomność dziesiątkują klasę robotniczą. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego stanu rzeczy.

Dziwna doprawdy jest wytrzymałość ludu! Ale i ona ma wreszcie granice. Zdaje się, że jesteśmy już bardzo blisko tych granic.

Państwo nie jest czemś oddzielnem od społeczeństwa. Państwo nie może kwitnąć, gdy jego mieszkańców niszczy powszechna klęska.

Rządzić państwem uchodzi w Polsce za rzecz niezmiernie łatwą i niewielu tu jest ludzi, którzyby nie przyjęli pierwszej nadarzonej teki ministerjalnej. Albowiem o odpowiedzialności panują w Polsce bardzo osobliwe pojęcia. Robotnik mdleje z głodu na ulicy. Kto jest za to odpowiedzialny?

— Ja układam budżet państwa — powie minister skarbu — i troszczę się o to, żeby w tym budżecie nie było deficytu. Więcej nic mnie nie obchodzi.

— Ja zajmuję się higjeną — powie minister spraw wewnętrznych — i uważam, żeby klozety były czyste. Za to tylko wziąłem na siebie odpowiedzialność.

— Ja dbam tylko o to, żeby rolnicy mieli duże zyski, — rzecze minister rolnictwa — inni ludzie mnie nie obchodzą.

— Mnie obchodzą tylko zyski fabrykantów i bilans handlowy, — rzecze minister przemysłu i handlu — reszta nie moja rzecz.

— — — — — — — — —

A ty, biedaku, zdychaj! — za ciebie nikt nie jest odpowiedzialny. Czy masz co do ust włożyć, czy nie, — to drobnostka w obliczu wielkich interesów państwa. Nie rób sensacji z truciem się, bezrobotna i bezdomna dziewczyno, na nic się to nie zda, rządzić państwem to bynajmniej nie znaczy mieć na głowie twoją dolę.

— — — — — — — — —

Czy państwo może mieć „mocarstwowe stanowisko", jeżeli jego obywatele mdleją z głodu na ulicach?

Czy sanacja finansów państwowych może iść w parze z beztroską o dobrobyt powszechny?

Czy potrafi ktoś wytłómaczyć głodomorowi, uciekającemu się z rozpaczy do samobójstwa: giniesz na polu chwały za ideę sanacji państwa!?!...

Psikusy pp. senatorów

Obawiali się endecy, że Piłsudski będzie pierwszym prezydentem państwa. A więc na złość Piłsudskiemu, w konstytucji z 17 marca 1927 r. nie dała chjena prezydentowi Rzeczypospolitej praw, które są niezbędne dla zachowania równowagi pomiędzy władzą ustawodawczą (Sejmem) a wykonawczą (rządem). **Prezydent nie otrzymał prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu mocą własnej decyzji.** W chwili, w którejby spostrzegł rozdźwięk między Sejmem a społeczeństwem, nie mógł wezwać kraju do wypowiedzenie swego sądu o Sejmie i rządzie. **Prezydent miał ręce związane.** To był błąd, który się ciężko zemścił i kosztował Polskę trzysta trupów.

Formalnie, przewidywał artykuł 26 konstytucji, że

> Sejm może sie rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętą większością $^2/_3$ głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm za zgodą $^3/_5$ ustawowej liczby członków Senatu. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat.

Drugi sposób rozwiązania Sejmu — przez prezydenta za zgodą Senatu — nie miał praktycznego znaczenia. Człowiek słaby — jakim był p. Wojciechowski — musiał bezsilnie przypatrywać się machinacjom stronnictw sejmowych i choćby chciał, choćby mu to dobry jakiś duch podszepnął, **nie mógł rozwiązać Sejmu i dopuścić kraju do głosu.**

Po przewrocie majowym rząd przyszedł z wnioskiem o zmianę konstytucji w kierunku nadania prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu. Lewica z przekonania, prawica z tchórzostwa oddała głosy za zmianą ustawy konstytucyjnej. Ale przez niezrozumiałą wprost pomyłkę w technice głosowania, ciało ustawodawcze przyznało prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu, **a odebrało je sobie samemu.** Ustawą z 2 sierpnia 1926 zmieniono artykuł 26 konstytucji, który odtąd mówi:

> Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady ministrów, umotywowanem orędziem, jednak tylko raz jeden z tego samego powodu.

Ani słowa o prawie Sejmu do rozwiązania się własną uchwałą! Równowaga władzy ustawodawczej i wykonawczej **znowu została zwichnięta na korzyść rządu a niekorzyść Sejmu.**

I wytworzyła się sytuacja taka, że teraz Sejm chce pójść do domu, a rząd go nie chce puścić. Wszakże ten Sejm jest dla rządu wygodny jako pozbawiony siły w opinji kraju i w własnem wewnętrznem przekonaniu. Z takim Sejmem łatwo jest rządzić. Rząd każe stać — Sejm pokornie staje na baczność. Rząd każe siadać — Sejm grzecznie siada.

Aby ratować zdrową budowę ustroju państwa; aby ratować powagę parlamentu — **przedłożyli socjaliści projekt zmiany konstytucji,** który równouprawnia wszystkie sposoby rozwiązywania Sejmu: i dwa sposoby przewidziane ustawą z 17 marca 1921 i sposób przewidziany ustawą z 2-go sierpnia 1926. **Sejm dnia 20 czerwca** br. **przyjął wniosek socjalistyczny.** Powstały więc trzy możliwości rozwiązywania Sejmu:

a) **przez prezydenta na wniosek Rady ministrów,**

b) **przez prezydenta za zgodą $^3/_5$ ustawowej liczby członków Senatu,**

c) **przez Sejm, własną uchwałą Sejmu powziętą większością $^2/_3$ głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.**

Ale teraz Senat zabrał się do rzeczy i chce wszystko popsuć! Każdy projekt, by stał się ustawą, musi przejść przez Senat, który może w nim poczynić poprawki. I oto senacka komisja konstytucyjna wziąwszy na swój warsztat projekt zmiany konstytucji, **popsuła go gruntownie.**

Komisja ta zostawiła sposób rozwiązywania Sejmu pod a), wyrzuciła sposoby b) i c), a natomias dodała inny, nowy sposób:

> Prezydent Rzeczypospolitej ma do dni 14 rozwiązać Sejm i Senat na podstawie uchwał jednobrzmiących **obu izb** prawodawczych, wybranych poraz pierwszy na podstawie niniejszej konstytucji, przyjętych **przez każdą** z nich większością ustawowej liczby członków.

Ta uchwała zmierza do równouprawnienia Senatu z Sejmem, co jest sprzeczne z duchem i literą konstytucji. Polska nie ma dwóch izb ustawodawczych równouprawnionych, i jeżeli Senat rości sobie takie pretensje, to są one nieuzasadnione i muszą być odparte. Więcej nawet, pomysły pp. Thulliego (chadek) i Kasznicy (endek) zmierzają **do postawienia Senatu nad Sejmem,** bo oto Sejm chcąc się rozwiązać, będzie musiał prosić Senat:

— Zgódźcie się, bądźcie tacy dobrzy, pozwólcie mi iść do domu...

A przytem pp. senatorowie zmieniają konstytucje, **ale tylko dla obecnego Sejmu,** który ma najwyżej 4 miesiące żywota przed sobą. Ładna „naprawa" konstytucji!...

Senat dotychczas nie zaznaczył niczem swego pożytku. Na stu obywateli w Polsce, 99 zadaje sobie pytanie: **Czy Senat jest wogóle do czego potrzebny?**

Jak dotychczas, płatał on tylko nierozumne psikusy. Odznaczył się popsuciem ustawy o wykonaniu reformy rolnej w bardzo istotnem jej postanowieniu. **Odznaczył się mową genjalnego stratega, feldmarszałka Trąmpczyńskiego,** o zdolnościach wodza naczelnego armji polskiej. **W dwa dni po tej mowie, echo jej rozległo się na trzecim moście tak, że cała Polska zadrżała w posadach.**

Następny Sejm będzie miał wyjątkowe prawo **dokonać rewizji konstytucji bez zgody Senatu.** — Jedną z najmądrzejszych rzeczy, jakie będzie mógł zrobić, **będzie zniesienie Senatu.** Ci starsi panowie, którzy w dziecinny sposób bawią się teraz psuciem konstytucji, **nie są krajowi do niczego potrzebni.**

„Duce, lud jest głodny!"

W KRAJU CZARNYCH KOSZUL I BIAŁEGO TERORU

W Medjolanie, Turynie, Pizie i Neapolu dokonano ostatniemi dniami **setek aresztowań. Policja** faszystowska otrzymała rozkaz, by za wszelką cenę wykryć tajne organizacje prasowe antyfaszystów. W ciągu ostatnich dni zostało **pięćdziesięciu obywateli skazanych na zesłanie na wyspy** sycylijskie. Pewien robotnik socjalistyczny, który w Trieście usiłował w drodze ucieczki uratować się od zesłania, został skazany na dwa lata więzienia i 15.000 lirów grzywny.

Przed sądem w Savona odbywa się proces przeciw sześciu osobom, które oskarżone są o udzielenie pomocy znanemu przywódcy socjalistów Turatiemu w ucieczce do Francji.

W Medjolanie w ciągu pewnej nocy naklejono na wszystkich domach przy głównych ulicach miasta afisze z napisem:

„Duce, lud jest głodny!"

Milicja faszystowska zerwała w ciągu kilku godzin wszystkie afisze, ale następnego ranka znowu były wszędzie naklejone...

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Cudactwo, nie samorząd

1 urzędnik równa się 23 robotnikom

Elektrownia miejska również głosuje

PRAWO WYBORCZE MAJĄ TAKŻE NIEBOSZCZYCY.

I inne dziwolągi ustawy kurjalnej.

Jako przyczynek do karykatury wyborów samorządowych w Małopolsce, podajemy kilka ciekawych cyfr i faktów z Łańcuta, gdzie mają się odbyć wybory wkońcu b. miesiąca.

Stosunek głosów przedstawia się następująco:

W I kole jest 136 uprawnionych do głosowania
W II kole jest 100 uprawnionych do głosowania
W III kole jest 1663 uprawnionych do głosowania
W IV kole jest 2371 uprawnionych do głosowania

Z tego na pierwszy rzut oka widać, **że jeden głos w I lub II kole znaczy tyle, co 16 głosów w III-ciem, a 23 głosy w IV-tem kole.**

Nie trzeba jednak zapominać nadto, że w I i II kole głosują: **obywatele honorowi** w liczbie kilkunastu, mieszkający poza miastem, jak np. Stapiński, Głąbiński, Jachowicz etc.

Dalej **głos mają nietylko osoby fizyczne, ale i prawne**, wszystkie więc spółki, spółdzielnie, stowarzyszenia, a nawet zakłady gminne, jak np. **elektrownia miejska**, która jest w bezpośrednim zarządzie gminnym.

Głos mają następnie nieboszczycy i to nieboszczycy starzy, nawet przedwojenni, których majątek dotychczas nie został hipotecznie przeprowadzony na inne osoby. **Niektóre osoby mają po dwa głosy**, raz z nierozdzielonego, a wspólnie używanego majątku, a drugi raz w imieniu swej własnej osoby fizycznej.

Wkońcu kilkadziesiąt osób posiada prawo głosowania (przeważnie w I lub II kole), **chociaż nie mieszkają wcale w mieście i miasto ich zupełnie nie interesuje, a posiadają one głos z racji piastowanych przez siebie urzędów.**

Wiele więcej takich niedorzeczności możnaby jeszcze wynotować ku wiecznej rzeczy pamiątce.

I takie to cudaczne wybory samorządowe wskrzesił p. minister Składkowski. Wbija on osobiście młotkiem wystające gwoździe w parkanie— ale nie widzi, że kurjalny „samorząd" jest tu dla nas gwoździem, wbitym w żywe ciało ludu. Pan minister bada osobiście czystość podwórzy, śmietników i gnojówek — ale nie zdążył spostrzec, że kurjalny „samorząd" zanieczyszcza całe życie publiczne Małopolski!

A reakcja wszelkich odcieni jest zakochana w tej kurjalnej ustawie i przepowiada siedm plag egipskich, jeśli dostaniemy samorząd prawdziwy i niefałszowany.

Robotnicy mają dość tych dziwolągów kurjalności. Dajcie nam wreszcie samorząd demokratyczny, samorząd ludowy!

Miasto Tarnów buduje

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Tarnów, 10 lipca.

Obecny zarząd miasta z całą troskliwością zajął się **zabezpieczeniem bezdomnym dachu nad głową.** Po adaptacji baraków wojskowych kosztem przeszło 40.000 zł. oddano bezdomnym 74 mieszkań jednoizbowych po cenie 6 zł. czynszu miesięcznego. Obecnie przystępuje do adaptacji **dalszych 70 mieszkań barakowych.** Magistrat buduje nadto dom dwupiętrowy na Pogwizdowie kosztem 120.000 zł., który w wrześniu będzie w zupełności wykończony i zamierza jeszcze w obecnym sezonie wybudować taki sam drugi dom. Postęp więc w kierunku złagodzenia nędzy mieszkaniowej jest znaczny, jednak dla braku funduszów niewystarczający, gdyż jeszcze około 300 rodzin mieszka w warunkach niemożliwych. Wina ta spada na b. komisarza miasta, który w czasie3-letnich swych rządów nie postawił literalnie ani jednej izby i olbrzymie fundusze rozbudowy przyznawał przedsiębiorcom prywatnym.

Mimo ciężkiego przesilenia finansowego, które daje się we znaki miastom całej Polski, zarząd m. Tarnowa w najbliższych dniach rozpoczyna **budowę nowoczesnej rzeźni** kosztem 1.300.000 zł., nadto hali targowej i łaźni ludowej. Miasto, wskutek poleceń Magistratu, restauracji fasad domów, ma obecnie szatę zewnętrzną bardzo ładną i schludną. Na pochwałę obecnego zarządu trzeba jeszcze podnieść, że poważnie wziął się do kwestji **skanalizowania miasta, przeprowadzenia należytej linji regulacyjnej, kostkowania ulic itp.** i w tym celu zabiega o miljonowe, inwestycyjne pożyczki. Zakres działania gminy w tym kierunku wzrośnie niebawem wskutek starań gminy o **przyłączenie gmin podmiejskich aż po Dunajec** i w zrozumieniu tych doniosłych żądań w związku z budującą się fabryką związków azotowych. Rada miejska zaangażowała nową wybitną siłę, inżyniera budownictwa, specjalistę dla kanalizacji i dróg.

Największa bolączką miasta jest sprawa szkolna. Budynki dotychczasowe szkolne są już niewystarczające na pomieszczenie wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Nadto szkoła im. Hofmanowej jest ruderą zbutwiałą i wilgotną, którą należy natychmiast zburzyć, gdyż niebezpieczeństwem jest narażać dzieci uczące się w tej szkole na stratę zdrowia lub życia. Magistrat z dochodów normalnych jeszcze w czasie wakacyj nadbuduje drugie piętro w szkole im. Kościuszki, jednak w miejsce szkoły im. Hofmanowej mógłby wystawić budynek jedynie za tanie kredyty, o które jednak dzisiaj bardzo ciężko. Ludność miasta na zgromadzeniach domaga się, by wojskowość, która zajmuje budynek olbrzymi i pierwotnie przeznaczony na szkołę, jako koszary, **oddała go gminie** z przeznaczeniem na szkołę, tem więcej, że w koszarach tych mieści się zaledwie kilka rodzin oficerskich, a te gmina zobowiązuje się umieścić gdzieindziej na własny koszt. Burmistrz miasta podejmuje obecnie u władz wojskowych kroki w tym kierunku i niewątpliwe wojskowość przychyli się do życzeń całej ludności miasta, a wtedy sprawa rozbudowy szkolnictwa w naszem mieście byłaby na najbliższy czas szczęśliwie rozwiązaną.

Z dnia

JUŻ PIELGRZYMKA DO WILNA NIE DOPISAŁA. Wileńskie „Słowo" z ubiegłej niedzieli pisze w artykule, zatytułowanym "Po święcie":

„Zakrojona na wielką skalę uroczystość, opromieniona widokami na przybycie do Wilna nieprzeliczonej masy pątników i gości — do bardzo znacznego stopnia zawiodła. Okazało się, że na pojechanie do Wilna z bardziej oddalonych stron Rzeczypospolitej i spędzenie tu u nas paru dni nie może sobie pozwolić tak znaczna ilość ludzi jak przypuszczaliśmy. Tych zaś, którzy przybyli stremędziła (sic) srodze, a nawet podcięła na duchu iście katastrofalna, nagła zmiana atmosferyczna, która w gwałtownej niepogodzie i chwilami ulewnym, a przewlekłym deszczu przy względnie niskiej temperaturze — utopiła conajmniej połowę blasku i majestatu koronacyjnej uroczystości.

Jakby osad na dnie czary pozostawały niespożytkowane a nazbyt pośpiesznie i porywczo nagromadzone po prywatnych śpiżarniach — zapasy. Unikając... głodu, niejedna wileńska gospodyni wpadła z deszczu pod rynnę. Teraz biedzi się, co ma z zapasami mięsa i pieczywa zrobić, osobliwie w ten nagły skwar kanikułowy. Sporo strat z racji porobionych niewyczerpanych zapasów mieli restauratorzy a rozmaici przedsiębiorcy imprez obliczonych na wielką frekwencję z racji poczynionych wkładów. Na deszczu i wietrze to i owo się popsuło; mnóstwo efektów całkiem zawiodło. Słowem mało kto wzdycha wspominając minione uroczyste dni".

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU.

Na stanowisko dyrektora departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu wysuwany jest p. **Antoni Olszewski**, były minister przemysłu i handlu. Obejmie on to stanowisko w III randze służbowej, to znaczy w randze wiceministra. Na stanowisko dyrektora departamentu handlowego wysuwane są dwie kandydatury, a mianowicie p. **Sokołowskiego**, radcy handlowego poselstwa polskiego w Berlinie oraz p. **Rogera Bataglji** z Krakowa.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

ILJA ERENBURG

Niezwykłe zdarzenie

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

Uważano to za „zbytek". Fama głosiła, że tym razem odbiorą wszystkie samowary, ponieważ miedzi potrzeba na armaty. To też żona felczera Głumowa, teżo z Narkomzdrawu *), daremnie usilowała pękaty swój samowar ukryć w pustym kurniku — w braku słomy przysypując go popiołem. A na peryferjach baby wygadywały całkiem bezmyślne brednie, jako to, że czekiści poszukują jakowychś „skoczków". Twarz tych „skoczków" w nocy świeci, nogi mają na sprężynkach, tak, że bez najlżejszego wysiłku udaje im się przeskoczyć dzwonnicę. A przybyły te skoczki z carstwa amerykańskiego, aby pomścić zbezczeszczenie relikwji błogosławionego Tryfona. Mimo lęku — wszyscy się ożywili: wreszcie coś się działo.

Szukano towarzysza Tierechina. Huczały auta, świszczały, sapały, aż zabrakło benzyny i opon. Wszystko w mieście przetrząśnięto: oddziały, pododdziały, komisje, jaczejki. Zajrzano też do muzeum. A tam właśnie Klik, odkomenderowany na stanowisko kustosza, dwum robotnikom, którzy — zamiast do herbaciarni — tu przyszli na rozgrzewkę — tłumaczył istotę konstrukcji i twórczości. Klik, z usposobienia bardzo nieśmiały, przycupnął w kąciku za jakąś glinianą kulą o blaszanej pokrywie, zwaną „pomnikiem Spartaka". Przeszukano ogród publiczny. Nawet Annie Nikołajewnie, u której niektórzy czekiści nabywali szampan i rurki z kremem, nie darowano, choć wiadomą było rzeczą, że Tierechin jest skrupulatnym pedantem i to do tego stopnia, że na jesieni odmówił nawet przyjęcia zwiększonego „pajka" (deputatu). Przeszukano przedmieścia. Pod wieczór było już jasno, że to nic innego, jeno kontr-rewolucja.

Ispołkom obradował niemal do świtu, czekiści nie poszli do Anny Nikołajewny, lecz całutką noc uczciwie pracowali, wypełniając rozkaz aresztowania pewnej liczby zakładników z pośród burżuazji, duchowieństwa i lewych es-erów.

Przymknięto substytuta adwokackiego, Tugensteina z Kom-justu, ot poprostu z przyzwyczajenia, brano go bowiem zawsze. A dokonywało się to spokojnie, niemal przyjaźnie: nie trzeba nawet było udawać funkcjonarjusza telegrafu, na dźwięk dzwonka Tugenstein już ubrany wychodził z poduszką pod pachą. Aresztowano też sklepikarza Mitrofana Sawicza Romanowa, który przed tem handlował galanterją, a teraz „wyrobami przemysłu domowego", jako to: szczotkami do podłóg, koralami i kiszoną kapustą. Nieszczęściem Romanowa było jego wysoce kompromitujące nazwisko, prosił nawet o zezwolenie na zmianę nazwiska na Krasnotobow, lecz ze względu na swe pasorzytnicze pochodzenie, spotkał się z odmową. Ci dwaj byli przedstawicielami burżuazji. Z pośród duchowieństwa wzięto jednego protodjakona, lecz ten wzdragał się przed pójściem, skarżył się na paraliż, błagał na kolanach o litość i kurczowo trzymał się diaczychy. A ta, łkając, zawodziła: — „Żegnaj, Jonaszu, małżonku mój drogi!". Najtrudniej było złowić es-erów — miasto nasze jest wprawdzie porządne gubernialne, lecz o es-erach ani słychu — dawno już wszystkich zesłano. Na wiosnę w 1917 roku na każdym kroku sterczał es-erowiec, a teraz nawet ze świecą znaleźć żadnego nie podobna. Jednych w czasie buntów zastrzelono, inni uciekli, inni wreszcie stali się komunistami. Jest wprawdzie dawny studencik Plikin, który latem w 1917 roku urządził w szkole przeźrocza podczas odczytu przyjezdnego es-erowca. Możnaby go wpakować do dziury, lecz niestety w ciągu tej zimy siedział już dwukrotnie jako prawy es-erowiec, a teraz wiatr wieje przeciw lewym. Po długotrwałych poszukiwaniach aresztowano urzędniczkę Prod-komu *) Lewatidową, która nie wypierała się tego, że dawniej sympatyzowała z es-erami, podczas pobytu w Petersburgu kokietowała nawet na mityngu Czernowa, a ostatnio przesunęła się bardziej na lewo, jeśli nawet nie zupełnie, to w znacznym jednakże stopniu.

Prawda — dokonano aresztowań, przetrząśnięto całe miasto — Tierechin wpadł jak kamień w wodę. A był on wówczas tam, gdzie żaden, choćby najgorliwszy czekista, ani zerknął: w ogólnej celi gubernjalnego więzienia. Przewodniczący Ispolkomu — śród wszelakiej białogwardyjskiej hołoty!

Aby zdumlewający ten fakt uczynić zrozumiałym, trzeba koniecznie o dwóch napomknąć rzeczach: o dziwnym charakterze Tierechina i o miłosnych awanturkach stróża Jemieljicza. Tierechin był nauczycielem. Gdyby jeszcze w gimnazjum — nie przesiąkł polityką, stałby się niewątpliwie powiatowym statystykiem, który w głuszy wielskiej, patrząc na malca gryzącego smoczek, odczuwa wielkość przyrody i po powrocie do domu czyta do poduszki stronicę o panteizmie Spinozy lub też w kucharce swej Łuszy dopatruje się Dulcynei plus „Wieczna kobiecość" Sołowjewa. Człowiek niewątpliwie z wyższemi aspiracjami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) komisarjat zdrowia.

*) Urząd aprowizacji.

Konferencja międzynarodówki młodzieży socjalistycznej

Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej urządziła w połowie czerwca czterotygodniową konferencję kierowników organizacyj z poszczególnych krajów.

Konferencja odbyła się w posiadłości Hindsgaul — w pięknym zakątku Danji z udziałem delegatów z 11 krajów Europy.

Dyskutowano na konferencji — zgodnie z porządkiem dziennym — nad sprawami bezpośrednio dotyczącemi pracy wśród młodzieży, które praktyka organizacyjna we wszystkich krajach uczyniła aktualnemi.

Mając na uwadze rozliczne zadania, którym sprostać musi organizacja młodzieży robotniczej w zakresie wychowania nowego pokolenia socjalistycznego, omówiono wszechstronnie kwestję form i metod pracy i szereg łączących zagadnień z życia organizacyjnego.

Ogólnie biorąc, w dyskusji uznano konieczność wciągnięcia szerokich mas młodzieży w orbitę wpływów socjalistycznych.

Wynika stąd konieczność nietylko zorganizowania, ale przedewszystkiem wychowania młodego pokolenia.

Spełnienie przez organizację młodocianych tego zadania wymaga wytrwałej, systematycznej pracy. Następnie zdać sobie trzeba sprawę, że praca wśród młodzieży jest zasadniczo odmienna od pracy wśród dorosłych towarzyszy; nasuwa się więc potrzeba odpowiedniego kierownictwa, mającego zrozumienie dla potrzeb młodzieży, i zarazem świadomość zadań, do których pełnienia ma być ona przygotowana.

Wskazania, wysunięte na konferencji w Hindsgaul mają dla naszej organizacji młodzieży TUR znaczenie b. doniosłe. Sprawy na konferencji poruszone są i u nas niezmiernie żywotne.

Nasz coraz bardziej potężniejący ruch wśród młodzieży — w braku własnego doświadczenia — czerpać jeszcze musi wskazówki ze wzorów zagranicznych.

Dlatego interesują nas nietylko wyniki obrad w Hindsgaul, które trudno przytoczyć w jednym artykule, ale obchodzi nas także to, czegośmy się mogli dowiedzieć o pracach bratnich organizacyj młodzieży w Austrji, w Niemczech, Belgji czy Holandji.

Wspólne spacery, rozmowy, wreszcie atmosfera serdeczności, jaka w Hindsgaul panowała, ułatwiały delegatom wymianę zdań i dzielenie się doświadczeniami.

Dał zresztą do tego sposobność sam przebieg obrad.

Najciekawiej reprezentują się Niemcy i Holendrzy.

Ci ostatni zajmowali na konferencji odmienne od reszty stanowisko: zapoznają oni znaczenie bezpośredniego kształcenia mas, socjalizm — ich zdaniem — wymaga przedewszystkiem niewielkiej choćby grupy wyjątkowo silnych i czystych charakterów, które zdolne będą pokierować całym ruchem. Takimi chcą być ci delegaci holenderscy: karni, głęboko oddani sprawie socjalistycznej, przytem pogodni i żywi.

Niemców cechuje większy realizm, zwalczają wiarę holendrów w „posłannictwo jednostek“. Reprezentują wielką organizację (około 80.000 członków), mogącą się poszczycić wielką intensywnością pracy oświatowej. Zresztą w pewnych grupach — wre dość usilna praca nad rozwojem myśli socjalistycznej. Sami delegaci — to robotnicy, którzy wytrwałością i pracą dochodzą już dziś do wybitnych stanowisk w ruchu robotniczym.

Austrjacy w dziedzinie organizowania młodzieży mają najwięcej doświadczenia. Posiadają największą liczbę zorganizowanej młodzieży w stosunku do ogólnej liczby ludności.

Wszechstronna działalność socjalistów austrjackich i w tej dziedzinie osiągnęła b. wiele.

Takiemi są trzy najczynniejsze na konferencji grupy.

Uderza na konferencji, że wszystkie grupy umiały wznieść się ponad własne miejscowe stosunki i potrzeby i omawiając wspólne sprawy rzeczywiście z ogólnego punktu widzenia: zadań i interesów socjalizmu.

Ludwik Cohn.

Zapowiedź wielkiej akcji budowlanej w Warszawie

Poniedziałkowe posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej zwołane na godz. 7 wieczór rozpoczęło się o godz. 10.55 i trwało dosłownie minut piętnaście.

Opóźnienie posiedzenia wywołały przewlekłe obrady Kops'a oraz „sanacji“, która zmobilizowała się na posiedzenie i stawiła w komplecie. „Sanacja“ domaga się w dalszym ciągu przydzielenia jej drugiego ławnikowstwa, kwestjonując mandat ławnika, który przypadł tow. Alterowi z „Bundu“ oraz nie rezygnuje z wiceprezydentury. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie wyjaśnienie sytuacji. W niemiłej opresji znalazł się KOPS, który postanowił wysłać ponownie swego przedstawiciela do prezydjum Rady, niema jednak dostatecznej ilości głosów, by samodzielnie wybór przeprowadzić.

Wreszcie, wśród znacznego zniecierpliwienia prezes tow. Jaworowski otwiera posiedzenie odczytaniem listy radnych, którzy weszli w miejsce radnych obranych wiceprezydentami i ławnikami.

Prezydent Słomiński odczytał deklarację, w której oświadczył, że:

„...na pierwszy plan samo życie wysuwa bezwzględną walkę z bezdomnością, a więc budowę tanich mieszkań, schronisk, domów noclegowych itd. i walkę z bezrobociem, co skutecznie zwalczy załatwienie sprawy pierwszej — tj. wielka zorganizowana akcja budowlana.

Prawie równorzędną sprawą co do ważności i szybkości wykonania — jest uzdrowienie naszych przedmieść, polepszenie ich stanu sanitarnego, urządzeń kulturalnych i społecznych“.

Po deklaracji prezyd. Słomińskiego tow. Jaworowski komunikuje, iż wybory uzupełniające do prezydjum Rady nie odbędą się, wobec tego, że KOPS nie może w nich brać udziału, z powodów wewnętrznych. Ponieważ od składu prezydjum zależny jest skład komisji przeto i wybory komisji spadły z porządku dziennego. Wobec wyczerpania porządku dziennego posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we czwartek.

Straszny mord i samobójstwo nieletniego

19-letni chłopiec zabił 12-letnią dziewczynkę, poczem sam życia się pozbawił

Dwupokojowe mieszkanie w domu nr. 59 przy ul. Targowej w Warszawie, należące do p. Feliksa Kolkiewicza, pracownika Kasy Chorych, przebywającego obecnie wraz z żoną na urlopie w Zakopanem, stało się wczoraj terenem ponurej tragedji.

Wyjeżdżając na letnisko, pp. Kolkiewiczowie powierzyli opiekę nad mieszkaniem dozorcy domu, Janowi Kłosowskiemu. Do mieszkania tego zachodziła często córka dozorcy, 12-letnia Irena, uczenica V oddziału szkoły powszechnej i tam korzystając ze swobody odrabiała lekcje, a w wolnych chwilach bawiła się. Sprzątał je ojciec Irenki, ale często wyręczał go w tem jego pomocnik 19-letni Władysław Piwowarski.

W dniu krytycznym przedpołudniem Irenka i Piwowarski przebywali razem w mieszkaniu p. Kolkiewiczów (na II piętrze), podczas gdy Kłosowski zatrudniony był na podwórzu. Około godz. 11 tej zauważył Kłosowski, że sprzątanie trwa za długo, zawołał przeto raz i drugi na Piwowarskiego, potem na Irenę, lecz nikt mu nie odpowiadał. Poszedł wreszcie na górę. Mieszkanie zastał zamknięte. Począł pukać do drzwi i dzwonić — daremnie. Wtedy zaniepokojony pobiegł do stojącego na posterunku policjanta, zabrał po drodze ślusarza i razem z nimi powrócił do mieszkania pp. Kolkiewiczów.

Gdy otwarli drzwi ujrzeli widok ścinający krew w żyłach. W przedpokoju na ziemi leżała Irenka w kałuży krwi z roztrzaskaną czaszką nad lewem okiem, na ścianie przylepione były kawałki mózgu. Opodal leżała siekiera — narzędzie zbrodni. Tuż nad trupem Irenki na gazomierzu wisiał z pętlicą na szyi Piwowarski. Odcięto go natychmiast. Ciało było jeszcze ciepłe, lecz przybyły wkrótce lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć.

Jak stwierdziło śledztwo Piwowarski został przyjęty do służby przed 11 miesiącami. Od pewnego czasu począł napastować Irenkę, którą zapewniał, że po odbyciu powinności wojskowej pojmie ją za żonę. Irenka niechętnie odnosiła się do Piwowarskiego. Mówiła nieraz, że ona chce się uczyć, a jeśli przyjdzie kiedyś do zamążpójścia, to wyjdzie za człowieka wykształconego. Rodzice Irenki nie brali serjo konkurów Piwowarskiego, w końcu jednak zwrócili mu uwagę na jego niestosowne zachowanie, a wreszcie zagrozili wydaleniem. Odtąd Piwowarski uspokoił się i nikt nie przypuszczał, co knuje w swym mózgu.

Morderstwo, jakie popełnił, było planowane. Idąc do mieszkania pp. Kolkiewiczów zabójca wziął ze sobą siekierę, ukrywszy ją pod odzieżą. Zaskoczył swą ofiarę w przedpokoju w chwili gdy wychodziła z domu z pudełkiem zabawek w ręku. Zabawki te Irenka trzymała kurczowo w rękach leżąc martwa już na podłodze.

Pozycja w jakiej zastano martwą Irenę pozwala przypuszczać, że mord dokonany został na tle seksualnem. Sprawca strasznej zbrodni jest synem wdowy Walerji Piwowarskiej, zamieszkałej z sześciorgiem dzieci przy ul. Wroniej nr. 21; w domu tym dnia 23 czerwca br. niejaka Franciszka Karwowska zabiła siekierą swego męża...

Zabójca i samobójca pozostawił dwa listy: jeden dłuższy (bez daty) pisany przed kilku dniami, drugi zaś na pocztówce pisany bezpośrednio po dokonaniu ohydnej zbrodni. Treść listu na pocztówce brzmi: „Zabiłem Irenkę z miłości, bo kochałem ją, ona zaś mnie nie. Żegnam was kochana matko, bracia i siostry“.

Wybory samorządowe

W B. KONGRESÓWCE

W Brzezinach łódzkich otrzymała PPS 901 głosów i 5 mandatów.

NA WOŁYNIU

W niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich w Kowlu i Włodzimierzu. Frekwencja bardzo duża, bo przeszło 90%. Frekwencja Polaków 55%.

Wybrano w Kowlu 9 Polaków, w tem 5 PPS, 2 endeków i 2 bezpartyjnych; 2 Ukraińców i 14 żydów.

We Włodzimierzu wybrano 6 Polaków, w tem 2 PPS, 2 demokratów, 1 endeka i 1 bezpartyjnego; 4 Ukraińców i 14 żydów.

ZWYCIĘSTWO BOJKOTOWE PPS W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM

W niedzielę, w gminie wybitnie robotniczej — Tustanowice, obok Borysławia, odbyły się wybory do IV koła. Uprawnionych do głosowania było 12.247 osób; głosowało zaledwie 1397 czyli 11 proc. Zwyciężył blok polsko-ukraińsko-żydowski. Endecja nie wystawiła nawet żadnej listy. Komuniści otrzymali 124 głosy.

Również w niedzielę odbyły się wybory do IV koła w Drohobyczu. Uprawnionych do głosowania było 13211, a głosowało tylko 3354, t. j. 26 procent. Zwyciężyła lista bloku polsko-ukraińsko-żydowskiego. Czumowcy uzyskali 344 gl. Robotnicy w zupełności zbojkotowali wybory. Prócz Czumowców ani jeden robotnik nie wziął udziału w głosowaniu.

Odwiedziny u Sacco i Vanzettiego

Sprawozdawca „Manchester Guardian“ odwiedził w więzieniu Sacco i Vanzettiego, dwóch robotników włoskich, niewinnie skazanych na śmierć w Bostonie (Ameryka). Ponieważ wykonanie wyroku zostało odroczone przeto obaj skazańcy zostali przeprowadzeni do normalnej celi. Zarząd więzienia zachowuje się wobec nich życzliwie. Wolno im odbierać wizyty w pokoju bez krat, chociaż pod nadzorem urzędnika. Opowiadano, że psychiatrzy twierdzili, iż długi pobyt w więzieniu wpłynął ujemnie na stan psychiczny skazanych. Sprawozdawca „Manchester Guardian“ oświadcza, że nie zauważył nic takiego.

250.000 zorganizowanych robotników nowojorskich przeprowadziło jednogodzinny strajk demonstracyjny, żądając uwolnienia Sacco i Vanzettiego. Strajk miał przebieg spokojny. Jedno ze zgromadzeń, liczące 10.000 uczestników, policja rozpędziła, używając pałek gumowych! Dokonano przytem szeregu aresztowań.

Wojewoda Darowski nie jedzie do Japonji

Podaliśmy wczoraj za „Gazetą Poranną Warszawską" wiadomość, jakoby p. wojewoda Darowski był wzywany do Warszawy przez marszałka Piłsudskiego, który mu zaproponował **objęcie stanowiska posła polskiego w Tokio.** Nominacja p. Darowskiego została rzekomo już ostatecznie zadecydowana.

W tej sprawie zwróciła się nasza redakcja do p. wojewody z zapytaniem, czy **istotnie była p. Darowskiemu czyniona propozycja objęcia poselstwa w Tokio.**

P. Darowski oświadcza:

— **Takiej propozycji nie było. Nie byłem wzywany przez marszałka Piłsudskiego.** Oto wszystko!

W Warszawie byłem tydzień temu. Byłem wprawdzie na śniadaniu u p. ambasadora francuskiego Laroche, ale w charakterze prywatnym i bez żadnego związku z jakiemikolwiek zmianami dyplomatycznemi. O mym wyjeździe na placówkę w Tokio nikt ze mną nie mówił. **Wszystko to są plotki.**

— A skądże się biorą takie plotki?

— Nie mam pojęcia, zapytajcie panowie w Warszawie. Ktoś gdzieś rzucił moje nazwisko, a podchwycili je ludzie, którym chodzą po głowie plotki. **Zajmuję się tylko sprawami swego województwa.** Z końcem tygodnia wyjeżdżam na urlop, i to na teren województwa krakowskiego.

W Estonji

Z WYCIECZKĄ TUR

(Od naszego korespondenta.)

Na statku „Viola", 7 lipca.

Estonja przyjęła nas równie serdecznie jak Łotwa, aczkolwiek przyjęcie samo było znacznie skromniejsze, odpadły bowiem wszystkie oficjalne wizyty i przemówienia, których na Łotwie było trzy dziennie. Nie było na dworcu przedstawicieli młodzieży akademickiej, ani orkiestry, ale mimo to między nami a towarzyszami estońskimi odrazu nastąpiło serdeczne zaprzyjaźnienie się.

W prasie socjalistycznej poświęcono socjalistom polskim artykuły powitalne, wraz z podobiznami posłów tow. Czapińskiego i Piotrowskiego.

W dwie godziny po przybyciu do Tallina (dawnego Rewla) odrazu poszliśmy zwiedzać miasto, posiadające charakter średniowieczny, z zabytkami z XIII. wieku. Podczas dwudniowego pobytu w Estonii nie odstępowali nas ani na krok przedstawiciele socjalistycznej partji estońskiej, tow. poseł **Rei**, b. przewodniczący konstytuanty, oraz tow. poseł **Oinas**, b. minister spraw wewnętrznych.

Tallin, miasto niewielkie, liczące ponad 100 tysięcy mieszkańców jest stolicą państewka o słabem zaludnieniu, bo wynoszącem **zaledwie 1,200.000 mieszkańców. Miasto zrobiło na nas nad wyraz miłe wrażenie.** Cieszyliśmy się dużą swobodą. Nie było około nas gromady socjalistycznych studentów łotewskich, którzy na skutek swej naprawdę niezwykłej gościnności jednakże nieczyli z powodu trudności językowej, gdyż żaden z nich poza rosyjskim (i to słabo) innym językiem nie władał.

W Tallinie podobnie jak i w Rydze stwierdziliśmy **ogromną kulturę mieszkańców**, wysokie dość poczucie narodowe, nadzwyczaj demokratyczne odnoszenie się do mniejszości narodowych, cieszących się zupełną autonomją.

Szkolnictwo jest bardzo wysoko rozwinięte, — a znaczny jest bardzo procent obywateli o wyższem wykształceniu. Uniwersytet w Dorpacie liczy przeszło 5000 studentów.

Prześliczne widoki natury, prawdziwa a dla nas spóźniona wiosna, kwitnące kwiaty bzu i jaśminu, oraz przecudne **„białe noce"** wprawiały nas w ustawiczną ekstazę. Noce poświęcaliśmy spacerom na wybrzeżu i w porcie, i podziwialiśmy morze, oblane cudownem niebieskiem światłem.

Jeśli z pobytu na Łotwie odnieśliśmy raczej korzyści naukowe i oświatowe, to znowuż **w Estonji mieliśmy możność zachwycania się czarującem bogactwem przyrody.** Pobyt nasz więc w Estonji utrwalił się w pamięci wszystkich i czuliśmy głęboką wdzięczność dla organizatorów wycieczki za umożliwienie nam zapoznania się z tym pięknym krajem.

Na trzeci dzień zrana wsiedliśmy **na statek** przy niebieskiem niebie, na którym nie znaleźliśmy ani jednej chmurki. Statek miał nas przewieźć do Helsingforsu (Finlandja).

Pożegnanie z towarzyszami estońskimi, którzy wraz z żonami przyszli do portu, **było bardzo serdeczne.** Każdy z nas został ozdobiony bukietem róż. W Helsingforsie czeka nas zdaje się podobne manifestacyjne przyjęcie, jak i w Rydze, gdyż na 1½ godziny przed przybiciem do portu zajechał na nasz statek „Viola" przedstawiciel poselstwa polskiego celem uroczystego powitania robotników i socjalistów z Polski.

Szczegóły o pobycie we Finlandji, **w krainie tysiąca jezior,** opiszę w następnej już korespondencji.

Zygmunt Gross.

Przegląd prasy

„Czas" o rzekomej Canossie Masaryka. — Jeszcze o klerykalizmie Polski. — Po kongresie „Piasta".

„Czas" wydrukował artykuł, zatytułowany: — **„Czechy przed Canossą",** w którym podkreśla, że na tegorocznym obchodzie Husa był prezydent Masaryk nieobecny, że przed wyborami prezydenckiemi dano żywiołom klerykalnym pewne gwarancje, żyrowane przez premjera Svehlę,

> „...którego agrarjusze wprawdzie zbytnim zapałem katolickim nie grzeszą, ale wojnę z kościołem uważają za rzecz co najmniej zbyteczną. — Wśród tych gwarancyj widniało także zakończenie wyrównania stosunków z Watykanem i przerwanie filohusyckiej polityki".

„Czas" przewiduje dalej, że ofiarą nowego kursu, szukającego porozumienia z Watykanem, padnie dr. Benesz, który utraci tekę ministra spraw zagranicznych, a obejmie stanowisko szefa kancelarji gabinetowej. — Wszystko to jednak byłoby tylko konsekwencją faktu istnienia obecnie w Czechach — jak to zresztą notuje „Czas" — rządu prawicowo-centrowego „z udziałem stronnictw nie tylko czeskich, ale niemieckich i słowackich, w którym do poważnego głosu doszli katolicy"... — Oczywiście prezydent republiki musi się liczyć z linją polityczną swojego rządu.

Sam „Czas" jednak czuje, że nieco przejaskrawił w swoim tytule całą sprawę. Canossa Masaryka? Naturalnie, nikt tu nie może mieć na myśli prezydenta współczesnego państwa — przywdziewającego worek pokutny. Ale i w innej formie nie potrzeba było błagać Rzymu o przebaczenie. — Rzym sam, jak wspominaliśmy, **pośpieszył z aktem kurtuazji wobec Masaryka, czyniąc go członkiem honorowym swojego instytutu** bez względu na to, że filozofja Masaryka, choć pozostawia pewne miejsce dla uczuć religijnych, ale z żadną pozytywną religją się nie łączy i przyjmuje tylko wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Poza tem przeciwstawia on myt, mający za swój organ religię — wiedzy, której narzędziem jest filozofja.

Tak samo „Czas" uznaje, że na prezydenta Czechosłowacji nie działa bezwzględnie silna presja klerykalna ze strony narodu czeskiego.

Organ konserwatywny pisze na ten temat:

> „Oczywiście nie trzeba przypuszczać, że odwrót Czech wobec Watykanu oznacza tam przewagę katolicyzmu. Indyferentyzm religijny, znacznej części Czechów i stronnictw czeskich, sympatje rosyjskie i prawosławne, akcja socjalistów i komunistów łącznie z ruchem husyckim, dają tam, jako wynik możliwie najlepszy dla katolicyzmu — traktowanie go na równi z innem. wyznaniami. O takiem znaczeniu, jakie ma katolicyzm w Polsce, a nawet w Niemczech katolicyzm czeski nawet marzyć nie może".

Czyż więc nie na zbyt wysokiego rumaka wsiadł „Czas" — z racji uprzejmości dla katolików, okazanej przez prezydenta w formie nieuczestniczenia w hołdzie, składanym Husowi.

Wogóle, dodamy nawiasem, właściwiejby było wszędzie dla głowy państwa unikać udziału w manifestacjach o takim czy innym charakterze religijnym, ponieważ prezydent reprezentuje **całe państwo — z jego różnemi wyznaniami**; zacieśniać się mu trudno w kole jednego z nich.

* * *

A propos katolicyzmu polskiego, który powyżej przeciwstawiał „Czas" indyferentyzmowi, czyli zobojętnieniu religijnemu Czechów warto przytoczyć głos „Kurjera Wileńskiego", będący podsumowaniem wrażeń z uroczystości ostrobramskich.

Dziennik ten pisze:

> „Życie religijne współczesnej Polski jest nadzwyczaj powierzchowne. — Sprowadza się ono przeważnie do udziału w błyskotliwych uroczystościach kościelnych, do przynoszenia sztandarów organizacyjnych na procesję Bożego Ciała, oraz do obrony na terenie życia politycznego materjalnych i moralnych interesów kleru. Katolickość inteligencji endeckiej i konserwatywnej w bardzo nieznacznym stopniu opiera się o jakieś głębsze przeżycia religijne; jest to raczej **sojusz z klerem ze względu na sprawy ziemskie i przemijające.**
>
> Religijnym prawdziwie, religijnym głęboko i szczerze jest u nas tylko lud. Inteligencja nacjonalistyczna i konserwatywna jest raczej czynnikiem spekulującym na uczuciach religijnych mas, wyzyskującym w drodze sojuszu z klerem te uczucia dla celów niereligijnych.
>
> Ta płytkość życia religijnego współczesnej Polski znalazła swój wyraz i w okresie uroczystości koronacyjnych. **Moment widowiskowy** moment uroczystości narodowej i politycznej przeważał w czasie całego obchodu nad momentem sentymentu religijnego. **Stąd uczucie niesmaku, które pozostało u wielu osób, szczególnie u wielu pielgrzymów.**

* * *

Warszawski „Kurjer Poranny" takiemi słowy żegna kongres „Piasta":

> „Depesze z Poznania doniosły, iż na zakończonym w niedzielę ubiegłą kongresie „Piasta" wybrano na wiceprezesa Rady naczelnej stronnictwa marszałka Sejmu.
>
> Jak wiadomo, p. Rataj, pozdrawiając telegraficznie otwarcie kongresu usprawiedliwił swe nieprzybycie koniecznością zachowania całkowitej bezpartyjności na stanowisku marszałka Sejmu; Wybór przeto p. marszałka na wysokie stanowisko władz stronnictwa jest ze strony kongresu lekceważeniem nietylko słusznych zastrzeżeń marszałka, lecz także podkopywaniem jego autorytetu wobec Izby. Przypuszczać można, iż pan Rataj godności ofiarowanej mu w Poznaniu zrzeknie się.
>
> Ten sam kongres wysłał telegram hołdowniczy do arcybiskupa Hlonda; natomiast zapomniał zupełnie o Prezydencie Rzeczypospolitej, — jako zwierzchniku państwa. Widocznie dla p. Witosa jako prezesa stronnictwa, reprezentacja państwowości polskiej przestała istnieć w Wilanowie. Odtąd stronnictwo „Piast" zrównało się w najprostszych obowiązkach kurtuazji z... komunistami".

Jak pracuje górnik polski?

W dodatku gospodarczym „Głosu Prawdy" znajdujemy zestawienie wydajności pracy górników w Polsce i innych krajach.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w przeciwieństwie do bardzo rozpowszechnionych w Polsce opinji o **„nieróbstwie" i małej wartości robotnika polskiego,** zagranicą robotnik nasz jest ceniony. Łatwo zrozumieć powody tej dodatniej oceny zagranicą przy porównaniu liczb, świadczących o wydajności pracy np. w górnictwie u nas i zagranicą. Różnice pod tym względem są jaskrawe **na naszą korzyść.** Niech przemówią cyfry:

W roku 1925 wydajność pracy załogi w kopalni węgla kamiennego na jedną dniówkę wynosiła:

w Belgji	480 kg
we Francji	580 „
w Czechosłowacji	820 „
w Niemczech	920 „
w Polsce	938 „
w Anglji	960 „

A więc tylko górnik angielski pracuje lepiej od polskiego. **Ale porównajmy to zestawienie wydajności pracy z obliczeniem płac robotniczych w różnych krajach i z wykazem cen artykułów żywnościowych — a przekonamy się, że robotnik polski jest najgorzej płaconym robotnikiem w Europie.**

Z czeskiego Śląska

USTĘPSTWA WOBEC LUDNOŚCI POLSKIEJ

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Frysztat, 11 lipca.

Po długiej walce o polskie szkoły wydziałowe w Suchej Górnej i Błędowicach, **ludność polska doczekała się nareszcie otwarcia tych szkół.** Władza krajowa w Opawie pozwoliła na otwarcie tych dwóch szkół z początkiem roku szkolnego 1927/8.

Zarazem dowiadujemy się, iż inspektor szkolny w Cieszynie Glajcar, przeciw któremu, jako zaciętemu germanofilowi już od szeregu lat walczy nauczycielstwo polskie razem z polską ludnością w Czechosłowacji, **zostanie nareszcie z tego stanowiska odwołany, a miejsce to obsadzone zostanie inspektorem Polakiem.**

Zasądzenie Druszyłowskiego na śmierć

Moskwa, 12 lipca (PAT). **Najwyższy sąd wojskowy w Moskwie zasądził Druszyłowskiego odpowiednio do wniosku prokuratora za szpiegostwo i fabrykowanie fałszywych dokumentów na śmierć.** Cały jego majątek przypadnie państwu.

Wiedeń, 12 lipca (PAT). „Neue Freie Presse" podaje z Moskwy następujące szczegóły, odnoszące się do Druszyłowskiego: W roku 1921 bawił Druszyłowski w Rydze jako funkcjonarjusz pomocniczy poselstwa polskiego, nadto wedle aktu oskarżenia pracował na rzecz drugiego oddziału polskiego sztabu generalnego. Dnia 6 maja 1921 r. został on odkomenderowany do Warszawy i był zatrudniony we wspomnianym oddziale sztabu generalnego. Następnie został Druszyłowski wysłany do Równa na granicę sowiecko-ukraińską, gdzie trudnił się przemycaniem broni i rzekomo druków rewolucyjnych. W roku 1923 bawił Druszyłowski w Niemczech, gdzie na spółkę z byłym oficerem rosyjskim Beljaminem **uprawiał szpiegostwo równocześnie na rzecz Niemiec i Polski.** Usiłował on w Niemczech działać przeciwko Polsce i udał się do Berlina. **W Berlinie założył pracownię fałszerską,** która fałszowała dokumenty na zamówienie różnych państw. W Wiedniu posiłkował się dwoma pomocnikami: Jakubowiczem i Gawrylowem. W Londynie był jego pomocnikiem niejaki Singleton. **Specjalnością pracowni fałszerskiej było sporządzanie instrukcyj, które rzekomo Komintern wysyłał do stronnictw komunistycznych w Ameryce,** Francji i innych krajach. Między innemi, wedle aktu oskarżenia, Druszyłowski wykonał dokument dotyczący zamachu kolejowego w korytarzu pomorskim w roku 1925. Dokument ten miał wywołać podejrzenie, że Niemcy byli sprawcami zamachu. Druszyłowski został swego czasu aresztowany w Berlinie i po odsiedzeniu 4-miesięcznego aresztu śledczego, **został wydalony z granic Niemiec. Udał się on za fałszywym paszportem do Rosji,** tutaj był ściśle śledzony, a w czerwcu br. został aresztowany.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało **projekt ustawy o zakazie pracy nocnej przy wyrobie pieczywa.** Istnieje w tej sprawie konwencja (umowa) międzynarodowa; wszystkie kraje cywilizowane wprowadziły już zakaz pracy nocnej w piekarniach, jako szkodliwej i dla robotnika i dla konsumenta.

Ministerstwo rozesłało swój projekt ustawy do zaopinjowania zainteresowanym sferom. Związek chrześcijański mistrzów piekarskich w Krakowie opracował w tej sprawie memorjał, oczywiście **występujący za utrzymaniem pracy nocnej.**

Związek mistrzów rozesłał odpis swego memorjału dziennikom krakowskim wraz z listem, w którym prosi o **wyzyskanie memorjału dla zwalczania projektu ustawy.**

Które pisma miały te smutną odwagę, wystąpić przeciw robotnikom piekarskim?

„Kurjer Codzienny" i „Głos Narodu", gazety — rzekomo — przyjazne robotnikom...

Kiedy niedawno w Krakowie robotnicy piekarscy podjęli walkę strajkową, kiedy walczyli krawcy, kiedy walczyli kaflarze — **cała prasa burżuazyjna była po stronie pracodawców. Na ich kłamliwe komunikaty było tam zawsze miejsce, na oświetlenie stanowiska robotników miejsca nie starczyło...**

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. W chwilach walki, w chwilach jasnych sytuacyj i rozstrzygnięć, **po stronie robotnika staje tylko prasa robotnicza.**

I dlatego robotnicy winni stąd wyciągnąć wniosek:

Robotnik winien czytać tylko swe pismo robotnicze. Prasę burżuazyjną niech czytają i popierają ci, którym ona służy.

Kościół wojujący

Obywatele i parafjanie z Krzeszowic odnoszą się tą drogą z zapytaniem do ks. metropolity Sapiehy, **czy zrywanie afiszów przez księży należy do praktyk religijnych.**

Kilkakrotnie bowiem zauważono w Krzeszowicach, że ludzie namówieni przez księdza, zrywali afisze, zapowiadające socjalistyczne zgromadzenia. W dniu 29 kwietnia br. dwóch księży, jeden z nich proboszcz z Krzeszowic ks. Mozajko, drugi zaś obcy nieznanego nazwiska, **zrywali afisze, rozlepione na dzień 1 Maja.**

W Paczółtowicach, podczas procesji Bożego Ciała, ksiądz proboszcz kazał wystąpić z procesji i zrywać napotykane afisze, nawołujące do udziału w zgromadzeniu PPS, a nawet afisze wydane przez Okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie, zachęcające do zakupywania różnych broszur, jak np. o zwalczaniu zaraźliwych chorób, gruźlicy i syfilisie i t. p.

Pomimo, że obywatele tutejsi [illegible] wobec swych pasterzy bardzo lojalni, to je[illegible] wszystkich tych, którzy ośmielają [illegible] nich inne zdanie, zieja jadem **nienawiści.**

Obywatele Paczółtowic [illegible] metropolity, dlaczego, jeśli ks. proboszcz [illegible] przeszło 100 morgów ziemi, **parafjanie muszą jeszcze składać tak zwane „mesne"?** Czy to jest sprawiedliwe, że setki ludzi ledwie z głodu nie przymierają, a ksiądz proboszcz z trudem może zmieścić się ze swoją gospodynią na swoim specjalnie silnie zbudowanym wózku?

Ludzie żalą się i płaczą, ale dają, bo nie wiedzą, czy się należy, czy też nie, idąc w myśl głoszonej z ambon zasady: **„Nie skarbcie skarbów na ziemi,** albowiem nie odziedziczycie królestwa niebieskiego".

Tylko że ksiądz proboszcz do tej zasady nie stosuje...

KRONIKA

Kraków, 13 lipca.

WISŁA WEZBRAŁA. Wskutek ostatnich deszczów woda na Wiśle znacznie wezbrała. Woda wiślana płynie spienioną falą, co oznacza, że zeszły już górskie wody. Wskutek podniesienia się stanu wody na Wiśle, wzbroniona jest kąpiel. — Strażacy miejscy, jako straż bezpieczeństwa, pływają łodziami brzegami rzeki, aby wzbronić wejścia do wody, pragnącym się kąpać.

WYCIECZKI ROBOTNICZE W KRAKOWIE. W najbliższą niedzielę rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka TUR z Warszawy. Po zwiedzeniu miasta, wycieczka o godz. 1'30 popoł. wyjedzie w dalszą drogę na zwiedzenie Pienin.

Również w najbliższą niedzielę rano przybywa do Krakowa wycieczka niemieckiej robotniczej młodzieży socjalistycznej z Bielska, w liczbie 50 osób. Wycieczka zwiedzi Kraków, a w południe uda się do Wieliczki na zwiedzenie kopalni soli.

WYCIECZKA SOCJALISTÓW POLSKICH Z AMERYKI JEST W WARSZAWIE, BĘDZIE W KRAKOWIE. W poniedziałek rano przybyła do Warszawy wycieczka, zorganizowana przez Związek Socjalistów Polskich w Ameryce. Wycieczka składa się z kilkudziesięciu towarzyszów z różnych okolic Stanów Zjednoczonych i prowadzona jest przez zasłużonego tow. Kunickiego z Chicago. Miłych gości witali na dworcu kolejowym przedstawiciele PPS, poczem towarzysze nasi z Ameryki zostali pomieszczeni w domu ZZK, który im się ogromnie podobał. Pobyt wycieczki w Polsce potrwa kilka tygodni. TUR i organizacje partyjne oraz zawodowe zajęły się nią gorąco. **Wycieczka towarzyszów amerykańskich zawita niezadługo i do Krakowa.**

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI. Dnia 19 lipca przybędzie z Ameryki do Polski wycieczka zorganizowana przez złączone Komitety Piłsudskiego w Stanach Zjednoczonych. Celem przyjęcia rodaków z Ameryki zawiązał się w Warszawie Centralny Komitet przyjęcia, w skład którego weszli członkowie rządu, Sejmu, Senatu, przedstawiciele sfer społecznych, wojskowości, literatury, prasy, reprezentanci Związku Legjonistów, Strzeleckiego i innych organizacyj. Wobec tego, że w planie wycieczki jest zwiedz[illegible] szeregu miast zawiązały się w poszczególnych miejscowościach kraju lokalne komitety przyjęcia. Do Krakowa przybędzie wycieczka w liczbie około 300 osób w dniach pomiędzy 8 i 11 sierpnia, gdzie zabawi przez 2 dni. W Krakowie zawiązał się już przygotowawczy Komitet przyjęcia wycieczki. W [illegible]iższych dniach ukonstytuowany [illegible] ogólny Komitet Obywatelski, złożony [illegible] szerszych kół społeczeństwa.

ECHA UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO W W KRAKOWIE. Z uwagi na doniosłe znaczenie historyczne, jakie dla Krakowa miały uroczystości sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, uprasza prezydjum miasta wszystkich fotografów i amatorów o nadsyłanie choćby najmniejszych odbitek zdjęć, do zbiorów miejskich. Przesyłki kierować należy do Archiwum aktów dawnych, Kraków, ul. Sienna 16.

ECHA BOJKOTU. W odpowiedzi na oświadczenie pp. dyr. Raszki, dra Krauzego i dra Skąpskiego nadesłali nam pp. W. Wodzinowski, J. Winiarz, J. Rubczak, St. Popławski, I. Pieńkowski, W. Jarocki i J. Hryńkowski, stanowiący skład „komitetu bojkotu artystycznego", obszerne pismo, w którem oświadczają, że nie poczuwają się do obowiązku satysfakcji dla dyr. dra Feliksa Kopery, jako nieobjętej protokołem ugodowym i niemożliwej do przeprowadzenia wobec jednogłośnej uchwały walnego zgromadzenia artystów plastyków z 6 lipca..

PODZIĘKOWANIE. Za wzięcie udziału w pogrzebie śp. ojca mego Stanisława składam gorące podziękowanie tow. posłowi dr. Markowi, Klemensiewiczowi, Zifferowi, Kartonowi, Bobrowskiej, dr. Medyńskiemu, Schiffowi, Sawickiemu, chórowi i orkiestrze, związkowi robotników budowlanych i innym organizacjom robotniczym, cechom, i wszystkim tym, którzy oddali śp. ojcu memu ostatnią przysługę. Za rodzinę **Marjan Warchołek.**

P. JARSZYŃSKI IDZIE NA EMERYTURĘ. Prasa warszawska dowiaduje się, że Rada ministrów postanowiła przenieść w stan nieczynny prezesa krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów Jarszyńskiego.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ. S. A. L. Zieleniewski ofiarowała na rzecz budującego się laboratorjum maszynowego, kocioł i silnik parowy wiertniczy, dwa silniki spalinowe i sprężarkę powietrzną. Ogólne zebranie profesorów akademji uchwaliło wyrazić wymienionej firmie i zarządowi Spółki gorące podziękowanie za cenny dar, który pozwoli mu na rozpoczęcie choć w skromnym zakresie prac doświadczalnych w nowym zakładzie.

AFERA FAŁSZOWANIA STEMPLI W KRAKOWIE. Policja krakowska ukończyła już śledztwo przeciw aresztowanej szajce fałszerzy znaczków stemplowych 50 gr., 2, 3 i 5 złotowych. Jak już donosiliśmy aresztowano w tej sprawie 7 osobników w Krakowie i Nowym Targu. Obecnie policja przedłożyła obszerne doniesienie prokuraturze przy krak. sądzie okr. karnym, a wszystkie zakwestjonowane przybory do fałszowania stempli, oraz specjalny papier w ilości 5.000 arkuszy z gotowem już tłem pod stemple, przekazano już do depozytu sądowego. Aresztowanych odesłano również do aresztów sądowych. Jednocześnie st. kom. Polak, który prowadzi tę sprawę, wdrożył dochodzenia przeciw dalszym spólnikom fałszerzy stempli. W najbliższym czasie mają nastąpić w tej sprawie nowe aresztowania.

WSKOCZYŁA DO WISŁY W CELU ODEBRANIA SOBIE ŻYCIA. W dniu wczorajszym w zamiarze samobójczym wskoczyła do Wisły, 26-letnia Marja Wojtysiak. Wojtysiakównę wydobył z Wisły strażak miejski, pełniący tam służbę. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

STARUSZKA 64-LETNIA POPEŁNIŁA ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką 15, gdzie 64-letnia Tekla Wiśniewska usiłowała odebrać sobie życie przez spożycie trutki do tępienia szczurów. Przybyły na czas lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją w ciężkim stanie do szpitala. Powodem zamachu samobójczego staruszki, były nieznaśne rodzinne.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DOLARÓW. W Banku związkowym na linji A—B p. Franciszka Mędlowa podjęła wczoraj rano 100 dolarów i schowała je do torebki. Bezpośrednio po wyjściu z banku p. Mędlowa zauważyła, że torebkę ma otwartą. Natychmiast przeliczyła pieniądze i przekonała się, że brakuje jej 60 dolarów. Ulotniło się więc 60 dolarów z torebki.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. L. Bacika przy ul. Konopnickiej l. 5, w czasie jego nieobecności włamali się jacyś opryszki i skradli garderobę wartości 200 zł. Włamania dokonano przy pomocy wytrycha. Również wczoraj włamano się do fabryki wódek przy ul. Grzegórzeckiej l. 15 i skradziono likierów, oraz wódki wartości 500 zł.

KRADZIEŻE. Jakiś amator samochodów, skradł magnet samochodowy wartości 200 zł. na szkodę p. Edmunda Kirsteina w garażu przy ul. Krowoderskiej. Sublokator p. M. Beckowej, zamieszkałej przy ul. Wita Stwosza l. 15, Abraham Feliks Kok, skradł na jej szkodę i p. Ciszewskiego, garderobę wartości 562 zł.

ATAK EPILEPTYCZNY. W pobliżu hotelu „City“ w Krakowie, doznała ataku epileptycznego 26-letnia Aurelja Szajewicz, bezrobotna. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA KATOWICKA W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO wystawi dziś, we środę, poraz drug operę Dalibes'a „Lakme“ z niezrównaną odtwórczynią partji tytułowej p. L. Zamorską. W partjach głównych wystąpią pp. Wolska-Sobańska, Chodakowska, Stróżyńska, Drabik, Reychan i Kopchiszewski. Dyryguje kierownik opery p. Millan Żuna.

—ooo—

Z Polski

ZAJŚCIE GRANICZNE POLSKO-SOWIECKIE. Przy patrolowaniu granicy polsko-rosyjskiej, szeregowiec 8 batalionu KOP uległ napadowi ze strony patrolu sowieckiego, który uprowadził żołnierza w kierunku wschodnim. Władze KOP natychmiast zarządziły alarm, przyczem pomiędzy władzami polskiemi a sowieckiemi nawiązane zostały pertraktacje. Dzięki energicznej postawie naszych władz, pochwycony szeregowiec armji polskiej uzyskał wolność i powrócił na terytorjum polskie.

GROŹNY WYBUCH BENZYNY I POPARZENIE TROJGA OSÓB W WARSZAWIE. W domu Nr. 114, przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie mieści się hotel „Metropol“, restauracja „pod Bukietem“ i teatrzyk „Olimpja“, znajduje się również pralnia parowa Wiktora Markowskiego. Wczoraj około godziny 11 przedpołudniem lokatorów tego i sąsiednich domów zaalarmował silny wybuch, a jednocześnie z okien pralni zaczęły wydobywać się kłęby dymu i ogień. Pożar rozszerzał się z szaloną szybkością, znajdując podatny materjał w postaci bielizny, ubrania i t. p. tak, że wkrótce cała pralnia stanowiła morze płomieni. Z wewnątrz dochodziły przerażone głosy pracowniczek i po chwili w jednem z okien, wśród kłębów dymu i iskier, ukazała się kobieta, która bez chwili namysłu, wyskoczyła na podwórze. Rzucono się jej na ratunek, w tym momencie jednak rozległ się przeraźliwy krzyk drugiej pracownicy, która pozostała jeszcze w płonącym lokalu. Usłyszawszy rozpaczliwe wołanie o pomoc, dozorca domu, Franciszek Kałuszyński pobiegł do pralni i po chwili ukazał się cały osmalony, trzymając na rękach kobietę, która nie dawała znaku życia. Była to zamieszkująca w Grochowie 28-letnia Helena Leszczyńska, która doznała najsilniejszych poparzeń. Natychmiast odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie walczy ze śmiercią. Drugą praczkę, Magdalenę Puszczyńską, również w stanie ciężkim, oraz dzielnego dozorcę Franciszka Kałuszyńskiego, który z narażeniem życia wyratował z płomieni nieprzytomną Leszczyńską opatrzyło pogotowie na miejscu. — Tymczasem na wieść o pożarze przybyła na miejsce straż ogniowa i po półgodzinnej akcji ogień stłumiła. Straty, wywołane pożarem, są znaczne. Jak ustalono, ogień powstał w czasie chemicznego czyszczenia ubrania od iskry z pieca, która spowodowała wybuch naczynia z benzyną. Jest to jeszcze jeden dowód, do czego prowadzi nieostrożne obchodzenie się z ogniem i benzyną. Któż nie pamięta, że ulubiona artystka operetkowa, Kazimiera Niewiarowska doznała śmiertelnego poparzenia w takich okolicznościach, a przecież jest to już trzeci w ciągu dwóch tygodni podobny wypadek.

NAGA KOBIETA USIŁOWAŁA POWIESIĆ SIĘ NA LATARNI. Onegdaj o godz. 8 wieczór tuż u bramy wejściowej do Teatru Wielkiego we Lwowie, jakaś kobieta, zrzuciwszy zupełnie suknie i trzymając w ręku kawałek sznurka, usiłowała wdrapać się na latarnię, aby na niej odebrać sobie życie przez powieszenie. Kilka osób powstrzymało tę kobietę i uniemożliwiło jej wspinanie się po latarni. Okazało się, że jest to Marja Dereniakówna, która usiłowała odebrać sobie życie pod działaniem zastrzykniętej morfiny.

WYBUCH W FABRYCE TERPENTYNY. Z Lublina donoszą: We wsi Lipie (powiat janowski) nastąpił wybuch 200 kg amonitu na strychu, znajdującej się w tej miejscowości fabryki terpentyny. Stojący w sąsiedztwie fabryki dom, będący własnością Janusza Millera wyleciał w powietrze. O sile wybuchu świadczy fakt, że szczątki domu znaleziono w promieniu półtora klm. od miejsca katastrofy. Energiczne śledztwo w toku.

—ooo—

Z zagranicy

GENERAŁ - FASZYSTA PISZE ROMANS. — „Ceski Dennik“ donosi, że w najbliższym czasie ukaże się ma romans napisany przez byłego generała Gajdę, przywódcę faszystów czeskich. Osnowa utworu, który wywołuje olbrzymią sensację, utrzymana jest dotąd w tajemnicy.

OLBRZYMI POŻAR W HUCIE W TRZYŃCU. W niedzielę rano o godzinie 4 wybuchł w hucie w Trzyńcu (czeski Śląsk) pożar w walcowni, który wkrótce przybrał olbrzymie rozmiary i przerzucił się na sąsiednie budynki huty. W przeciągu jednej godziny dwa budynki huty stanęły w morzu płomieni. Ogień szerzył się z łatwością skutkiem panującego w ostatnim czasie upału i posuchy. Na miejsce pożaru przybyło 12 straży pożarnych, jednak tylko z trudem udało się pożar zlokalizować. Nad ranem dopiero położono tamę dalszemu szerzeniu się ognia. Na szczęście wiatr się uspokoił i zaczął padać deszcz, inaczej kotłownia i stalownia padłyby również ofiarą pożaru. Strat nie da się jeszcze ocenić, jednak przekraczają one — według ostrożnych obliczeń — 10 miljonów koron czeskich (około 3 miljony złotych). Budynki spłonęły doszczętnie. Przedsiębiorcy ponoszą wielką stratę także przez to, że nie mogą wykonać zamówień.

ADMIRAŁ KOCH UTONĄŁ. Utonął w morzu Bałtyckiem w czasie kąpieli b. admirał niemiecki Koch. B. admirał Koch znany był z roli, jaką odegrał w słynnej bitwie morskiej pod Skagerrak w czasie wielkiej wojny.

HURAGAN W ROSJI. W okolicach Niżniego Nowogrodu szalał huragan, który zniszczył setki domów i wiele mostów. Zginęło 10 osób, a linje komunikacyjne zostały przerwane.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PALESTYNIE. Trzęsienie ziemi nawiedziło Jerozolimę, Jerycho, Nablus oraz szereg innych miast. Trzęsienie ziemi rozpoczęło się w Egipcie, poczem objęło Palestynę i Transjordanię. W okręgu jerozolimskim zostało zabitych 30 osób, zaś 30 rannych. Grób Święty został skutkiem trzęsienia ziemi uszkodzony, również gmach hebrajskiego uniwersytetu doznał licznych uszkodzeń. Budynek rządowy z mieszkaniem lorda Plumera i liczne domy prywatne doznały zarysowań i zachodzi obawa zawalenia się ich. Wśród ludności panuje nastrój paniczny.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 lipca.

ZMIANA USTAWY O „DZIENNIKU USTAW“

Pod przewodnictwem tow. posła dra **Marka** odbyło się posiedzenie komisji prawniczej. Tow. poseł **Lieberman** wygłosił referat o wniosku klubu PPS w przedmiocie **zmiany ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw“** w tym duchu, aby artykuł 1 uzupełnić postanowieniem, by w „Dzienniku Ustaw“ poza ustawami i rozporządzeniami rządu mogły być ogłaszane **także uchwały Sejmu, uchylające rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej**, wydawane z mocą ustawy, a to na zarządzenie marszałka Sejmu.

Referent wnosi dalej, **aby dla ogłoszenia wszelkich ustaw i uchwał obowiązywał termin 30 dni**, o ile sama ustawa nie przewiduje innego terminu. Pozatem referent przewiduje wypadki, w których rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej tracą moc obowiązującą z powodu niezłożenia ich do laski marszałkowskiej w terminie 14-dniowym; **takie wypadki „Dziennik Ustaw“ powinien uwidocznić!** Zawiadomienie o tem, iż dekret wygasł przez niezłożenie go do laski marszałkowskiej powinno być ogłoszone w „Dzienniku ustaw“ przez ministra sprawiedliwości.

Rozwinęła się dyskusja, w której zgłoszono szereg wniosków. Komisja poruczyła uzgodnienie ich referentowi. Posiedzenie odroczono do jutra.

PSUCIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Na dzisiejszem posiedzeniu **komisji konstytucyjnej** na porządku dziennym znajdowała się sprawa **nowelizacji ordynacji wyborczej**. Przewodniczący poseł **Głąbiński** udzielił odpowiedzi **na protest** Koła żydowskiego w sprawie proponowanych zmian ordynacji wyborczej i oświadczył, że no podstawie zmienionej ordynacji wyborczej widoki mniejszości żydowskiej w okręgach kresowych się polepszą. Poseł **Grünbaum** (koło żydowskie) domagał się przejścia do porządku dziennego nad całym projektem ustawy. Na wniosek tow. posła **Niedziałkowskiego**, posiedzenie odroczono do jutra, godz. 10 rano.

LICZNIKI MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO

Na dzisiejszem posiedzeniu **komisji przemysłowo-handlowej** obradowano nad rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów w sprawie systemu liczników telefonicznych. Zabierał głos szereg mówców, ze strony PPS przemawiał tow. poseł **Diamand**. Wszyscy mówcy wyrażali opinję, **że liczniki są nadmiernym ciężarem dla ludności**. Komisja postanowiła zająć się **stroną prawną dekretu**, a zarazem umożliwić rządowi załatwienie sprawy z PASTą przez postawienie odpowiedniego wniosku na Sejmie. Dla załatwienia sprawy takiego wniosku wybrano podkomisję, w skład której weszli tow. Diamand, Dymowski (chadecja) i Ilski (endecja).

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietanka kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'60—4'80 zł., masło deserowe 1 kg. 5'80—6 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 8—8'50 zł., jaja sztuka 0'14—0'15 zł., kury sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 6—10 zł., truskawki 1 kg. 1'20—1'80 zł., maliny 1 kg. 1'50—2 zł., wiśnie 1 kg. 1'80—2 zł., poziomki 1 litr 0'80—1 zł., porzeczki 1 kg. 1'20—1'60 zł., agrest 1 kg. 1'40—1'80 zł., borówki 1 litr 0'40—0'50 zł., czereśnie białe 1 kg. 1'80—2 zł., czereśnie czerwone 1 kg. 2'40—2'80 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 0'35—0'40 zł., buraki nowe z nacią 1 kg. 0'20—0'25 zł., marchew nowa z nacią 1 kg. 0'25—0'35 zł., cebula nowa 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula stara 1 kg. 0'70—0'80 zł., czosnek 1 kg. 2'20—2'50 zł., kapusta biała szt. 0'40—0'70 zł., pomidory 1 kg. 3'80—4'20 zł., szparagi 1 kg. 3'80—4 zł., groszek cukr. łusk. 1 litr 1—1'30 zł., ogórki szt. 0'40—0'70 zł.

Z BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W Warszawie odbyło się zebranie dyrektorów i naczelników wydziałów Banku Gospodarstwa Krajowego. Tematem narad była sytuacja wytworzona przez zawieszenie w czynnościach dwóch wicedyrektorów tegoż Banku: Niżyńskiego i Rotschilda. Powzięto szereg rezolucyj. Rezolucje te będą przedłożone prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego po jego nominacji. Generał Górecki do tej pory nie został mianowany prezesem Banku i nie objął urzędowania.

WOLNE SKŁADY SOLI

W najbliższym numerze „Dziennika Ustaw“ ukaże się rozporządzenie ministra skarbu o wolnych składach soli, wydane na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze całej Rzplitej. W myśl rozporządzenia, ministerstwo skarbu może zezwolić na wniosek izby skarbowej i biura sprzedaży soli na prowadzenie wolnych składów soli w tych miejscowościach, w których takie składy są pożądane ze względów gospodarczych i handlowych. Wolne składy otrzymywać będą sól z salin na zlecenie Biura sprzedaży soli (BSS) i sprzedawać sól odbiorcom na rachunek tego Biura tylko za gotówkę według cennika, podanego im przez to Biuro. Zezwolenie na prowadzenie wolnego składu soli otrzymywać mogą osoby prawne, jak i fizyczne zasługujące na zaufanie władz skarbowych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Lakme“.
Czwartek: „Dama Pikowa“.
Piątek: „Rigoletto“.
Sobota: „Żydówka“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Niemy oskarżyciel“.
Nowości: „Złoty motylek“ (Lili Damita).
Promień: „Szmulek galganiarz“ (Jackie Googan).
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac“ w 6 aktach.
Sztuka: „Pieśń miłości“ (Norma Talmadge).
Uciecha: „Tancerka z Montmartre“ (Barbara La Marr i Levis Stone).
Wanda: „Faust“.
Warszawa: „Król zbójców i obrońca kobiet“.

RADJO

Środa 13 lipca

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.35: Rozmaitości. 18.45: Odczyt p. t. „Dzieje wielkich wynalazków“ — wygłosi Dr. W. Wałkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.15: „Prawie odczyt: Jedziemy na wakacje“ — wygłosi p. Z. Glińska-Stachowa. 19.40: Komunikaty. 19.50: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: Korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Komunikat rolniczy. — Uroczystości ku czci Francji z okazji święta 14 lipca. 19.50: Przemówienie ambasadora p. Laroche i naczelnego dyrektora Polskiego Radja p. Zygmunta Chamca. 20.05: Odczyt p. t. [illegible] Francji w dziejach cywilizacji“ — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 20.30: Koncert poświęcony muzyce francuskiej. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty policji, nadprogram, komunikaty PAT'a, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

Rząd zamknie sesję Sejmu?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w razie gdyby miała przejść zmiana konstytucji w kierunku przyznania Sejmowi prawa samorozwiązalności, rząd zamknąłby sesję Sejmu.

PODWYŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH — DOPIERO NA JESIENI.

Niedawno „Przegląd Wieczorny" podał wiadomość, że rząd wniesienie dodatkowe przedłożenie budżetowe w wysokości 200 miljonów zł., a to jako kredyty dodatkowe na poprawę bytu urzędników. Obecnie „Przegląd Wieczorny" donosi, że projekty takie wniesione zostaną dopiero na sesję jesienną.

POŻYCZKA ZAŁATWIONA DEKRETEM

To samo pismo podaje, że rząd sprawę pożyczki 15 miljonów dolarów załatwił w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej i przedłoży ten dekret Sejmowi w okresie przewidzianym ustawą, tj. 14 dni. „Przegląd Wieczorny" przewiduje, że w przeciągu 2 tygodni sesja nadzwyczajna Sejmu może być zamknięta. W każdym razie dekret o pożyczce mógłby być rozważony na następnej sesji sejmowej.

Jednocześnie potwierdza się wczorajsza wiadomość, że minister Czechowicz nie weźmie udziału w posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej.

Zły dzień dla generała Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu w rozprawie przeciw generałowi Żymierskiemu zeznawał generał Pławski. Przebieg posiedzenia naogół jest komentowany jako niekorzystny dla Żymierskiego.

GENERAŁ PŁAWSKI

zeznaje, że w 1923 roku zjawił się u niego major Sarnek z II oddziału i przyniósł mu gotową umowę w sprawie masek przeciwgazowych od „Protekty" do podpisania. Badania ceny tych masek nie było. Kiedy „Protekta" przedstawiła swą kalkulację, generał Pławski udał się do gen. Żymierskiego, a ten akceptował kalkulację. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego tą sprawą zajmował się departament II a nie departament III uzbrojenia, świadek odpowiada, że generał Żymierski często do niego telefonował w sprawie „Protekty" jako inicjator uzbrojenia przeciwgazowego.

Przewodniczący: Jakie zaliczki dostała Protekta"?

Świadek: Dostała zgodnie z umową. Ponieważ firma ta nie miała nic, więc trzeba ją było postawić na nogi, aby wykonała umowę.

Przewodniczący: Do jakiej wysokości mógł pan wydawać zaliczki?

Świadek: Ja mogłem wydawać do 35%. Powyżej tej kwoty, tj. do 70% zamówienia, wydawane były zaliczki na rozkaz generała Żymierskiego.

Generał Wróblewski: Kto miał obowiązek pilnowania solidności dostawy? Kto miał obowiązek stwierdzenia, czy w „Protekcie" są szubrawcy czy też porządni ludzie?

Świadek: Tylko departament X przemysłu wojennego.

Generał Mackiewicz: Dlaczego pan pozwalał majorowi Sarnkowi wtrącać się do swego departamentu?

Świadek: Ja dostałem rozkaz zwierzchnika swego generała Żymierskiego. Rozkaz ten wykonałem, a major Sarnek przychodził z rozkazu generała Żymierskiego.

Obrońca adw. Szurley: Czy utworzenie „Protekty" było koniecznością państwową?

Świadek: Tak jest.

Adw. Szurley: Czy „Protekta" korzystała ze specjalnych względów generała Żymierskiego?

Świadek: Była na specjalnych warunkach. Ale ja tłumaczyłem to tem, że generał Żymierski docenial znaczenie jedynej w Polsce fabryki masek przeciwgazowych.

Następnie na żądanie oskarżonego odbyła się konfrontacja oskarżonego ze świadkiem.

Generał Żymierski: Panie generale, czy zwracałem się do niego o specjalne ulgi dla „Protekty"?

Świadek: Specjalnie nie, ale często zwracał się pan do mnie o wypłatę zaliczek dla „Protekty", która zawsze lubiła chodzić najwyżej, a więc nie do mnie.

Prokurator: Czy poseł Popiel bywał u oskarżonego w biurze w sprawie „Protekty"?

Świadek: Zdaje się, że raz był, ale w innej sprawie, a w kwestji „Protekty" tylko telefonował.

Przewodniczący: Czy oskarżony w dwa dni po wydaniu generałowi Pławskiemu polecenia wypłaty zaliczki znów w tej sprawie interwenjował?

Generał Żymierski: Zapomniałem o pierwszej dyspozycji i dlatego drugi raz interwenjowałem.

Następnie zeznawał kapitan Chrząszczewski, — który stwierdza, że na koszulce (okładce) umowy, która wpłynęła z pismem Saumiera, generał Żymierski dał długie polecenie treści tej, **że z projektem umowy sie zgadza i poleca szybkie wykonanie.** Jednocześnie generał Żymierski wydał rozkaz, aby tą sprawą zajmował się major Sarnek. Również polecił generał Żymierski aby opinję zainteresowanych resortów oddać w ręce majora Sarnka.

Poseł Popiel zeznawać będzie dnia 16 bm.

Reforma wyborcza we Francji uchwalona

Paryż, 12 lipca (PAT). Obrady nad reformą wyborczą w izbie deputowanych zakończyły się dziś o godz. 4 rano. **Liczba deputowanych ustaloną została na 611.** Aby być wybranym na deputowanego trzeba będzie 1) uzyskać w pierwszem głosowaniu **bezwzględną większość głosów**, 2) liczbę głosów równą ¼ liczby zapisanych w danym okręgu na listę wyborców. W drugiem głosowaniu, które będzie przeprowadzone, o ile żadna z kandydatur nie otrzyma wskazanej powyżej ilości głosów, wybrany będzie **ten kandydat, który uzyska względną większość głosów.** Całość nowych przepisów wyborczych **została przyjęta większością 320 głosów przeciwko 24.**

TELEGRAMY

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 12 lipca (PAT). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła m. in. projekty rozporządzeń prezydenta: 1) o **rzeczowych świadczeniach wojennych**, 2) w sprawie zmiany przepisów ustawy postępowania cywilnego i karnego z r. 1864 dotyczących ustalania odległości, 3) o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu, 4) o zmianie rozporządzenia prezydenta z dn. 4 stycznia 1927 r. o utworzeniu głównej i wojewódzkich rad naprawy ustroju rolnego, 5) w sprawie zmian w ustawie o scalaniu gruntów oraz następujące projekty rozporządzeń rady ministrów: 1) o wynagradzaniu za kwatery stałe dostarczane przez zarządy gminne na podstawie art. 12 ustawy o zakwaterowaniu wojsk w czasie pokoju, 2) o służbie przygotowawczej i egzaminach kandydatów na stanowiska w urzędach statystycznych pierwszej kategorji w głównym urzędzie statystycznym, 3) w sprawie należności za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia odbywane poza granicami państwa, 4) o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszów w dziale ministerstwa sprawiedliwości do kategorji funkcjonarjuszów niższych i o zaliczeniach do grup uposażeń, 5) o oznaczeniu okręgów przemysłowych i podmiejskich, w których nie podlegają obowiązkowi parcelacji obszary poniżej 60 ha użytków rolnych. Ponadto Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-włoskiego układu o konsolidacji długu wojennego Polski wobec rządu włoskiego. Załatwiła cały szereg spraw personalnych i bieżących, przyczem przeznaczyła dalszy kredyt 450.000 zł. na cele wychowania fizycznego.

SUTERYNY SEJMU ZALANE WODĄ

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś nad Warszawą przeciągnęła wielka burza z piorunami. — Woda rozsadziła kanały i suteryny gmachu Sejmu zostały zalane wodą. Wezwano straż ogniową dla wypompowania wody.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym **głosowanie w drugiem czytaniu nad ustawami samorządowemi.**

Generalny referent ustaw, poseł dr. Putek, wygłosił dłuższe przemówienie.

Po trzechgodzinnym referacie posła Putka zarządzono przerwę, poczem przystąpiono do **głosowania nad ustawą o gminie wiejskiej.** Do art. 1 przyjęto poprawkę posła **Inslera**, która brzmi: „Gmina wiejska stanowi korporację prawa publicznego i posiada prawa samorządu".

Do art. 3 przyjęto poprawkę posła **Langera** treści następującej: „Każda nieruchomość musi wchodzić w skład obszaru gminy". Uchwalono dalej wniosek posła **Putka**, że każdy podział łączenia, tudzież regulacja granic gminy w obrębie tego samego powiatu może nastąpić w drodze uchwały wydziału wojewódzkiego po wysłuchaniu opinji organów zainteresowanych ciał samorządowych. Dalsze głosowanie trwa.

RZĄDOWY PROJEKT USTAWY O ZGROMADZENIACH

Warszawa, 12 lipca (tel. własny „Naprzodu"). **Rząd opracował własny projekt ustawy o zgromadzeniach. Ustawa ta jest wzorowana na ustawodawstwie pruskiem.**

STRASZNE SKUTKI POTOPU W SAKSONJI

Berlin, 12 lipca (PAT). „Vossische Zeitung" stwierdza, że **300 kilometrów kw. zostało doszczętnie zniszczonych.** 3 linje kolejowe i dwie kolejki wąskotorowe, które prowadziły przez doliny rzek Mueglitz i Gottleuba również zostały doszczętnie zniszczone. **Wszystkie mosty, nasypy kolejowe muszą być nanowo budowane.** Wielkie zakłady przemysłowe, szczególnie znana fabryka zegarków w Glasshütte, zostały zrujnowane. — Wszystkie wodociągi, przewody gazowe i elektryczne zostały zniszczone. Wśród ludności saskiej wnoszone są obecnie skargi przeciwko władzom, zarzucając im, że zaniedbały zabezpieczenia tych dolin przed powodzią.

Berlin, 12 lipca (PAT). Wedle dotychczasowych zestawień, szkody wyrządzone przez tą katastrofę powodzi w dorzeczach rzek Müglitz i Gottleuba dochodzą **do 70 miljonów marek niemieckich.** Szkody poniesione przez koleje Rzeszy wynoszą **10 miljonów marek. Komunikacja kolejowa będzie uruchomiona dopiero po upływie pół roku. Wszystkie mosty kolejowe zostały zniesione.** Obecnie stawiane są mosty prowizoryczne. Jak się zdaje, ilość ofiar w ludziach dojdzie do 200 osób. O 50 osobach niema dotychczas wiadomości.

Berlin, 12 lipca (PAT). W czasie wczorajszego oberwania się chmury nad Berlinem woda zalała między innemi także i lotnisko berlińskie w Tempelehofie. Samoloty lądowały stojąc pokoła w wodzie.

CZECH SZEFEM KOMUNISTÓW CHIŃSKICH

Praga, 12 lipca (PAT). Poseł komunistyczny dr. Szmeral otrzymał w kwietniu od parlamentu 3-miesięczny płatny urlop na wyjazd do Rosji sowieckiej. Obecnie jak donosi „Narodni Listi" pozostał Szmeral w Moskwie, gdzie objął funkcję komisarza sekcji chińskiej III międzynarodówki. Ze strony posłów narodowo-demokratycznych interpelowano w sprawie nowego dygnitarza bolszewickiego i obywatela czechosłowackiego w prezydjum izby i ministerstwie spraw zagranicznych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 14 lipca o godzinie 6 wieczór, w lokalu Rady Zawodowej. Ze względu na ważność spraw prezydjum uprasza wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

AKCJA CENNIKOWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE. W piątek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 zgromadzenie robotników stolarskich w sprawie akcji cennikowej. Ze względu na ważność sprawy wzywamy wszystkich robotników do bezwzględnego przybycia. Robotników stolarskich na prowincji wzywamy, by omijali Kraków aż do odwołania.

Za komisję cennikową: B. Jaroszewski, J. Urbański, W. Figuła.

Z życia robotniczego

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY!

Z powodu bojkotu u firmy: Piekarnia J. Baigla przy ul. Lwowskiej w Krakowie-Podgórzu, ostrzega się robotników piekarskich przed podejmowaniem pracy aż do odwołania.

Organizacja rob. piekarskich, Oddziały I. i II. w Krakowie.

STRAJK BUDOWLANY W WARSZAWIE

został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy na warunkach 25% podwyżki. Jednocześnie wybuchł strajk robotników budowlanych w Łodzi.

CZY WŁADZE WIEDZĄ?

Czy władze sądowe wiedzą, że w cegielni „Rudy“ w Tarnowie (własność J. O. księcia Sanguszki) wybuchł strajk i że rolę łamistrajków pełni 30 więźniów z więzienia tarnowskiego? Jakiem prawem władze państwowe dopomagają Księciu Panu do złamania walki robotników, którzy zmuszeni nędzą (dzienny zarobek 1·20 zł. do 4 zł) i nieustępliwością dyrekcji, przystąpili do strajku?

Czy władze bezpieczeństwa wiedzą, że spędzonych ze wsi łamistrajków oraz więźniów pracujących na tejże cegielni pilnuje policja państwowa? Czy doprawdy zadaniem policji jest nadzorowanie łamistrajków?

Czy dyrekcja robót publicznych w Krakowie wie, że przy budowie drogi Kraków-Ojców pracują robotnicy po jedenaście godzin? Czy władz państwowych nie obowiązuje ustawa o 8-godzinnym dniu pracy? Czy inspektor pracy nie ma tu nic do powiedzenia?

Czy województwo lwowskie wie, że starosta w Brzozowie bezprawnie nie pozwolił na odbycie zgromadzenia robotników rolnych, bo pan starosta uważa, że tylko NPR może w jego powiecie zajmować się robotnikami? Czy województwo wie, że kiedy za drugim razem p. starosta zezwolił wreszcie na zgromadzenie, to [illegible] o tem policji (czy przez przypadek?) i ta oczywiście na zgromadzenie nie chciała zezwolić? Dlaczego pan starosta „kocha“ NPR a „nie kocha“ PPS?

W ODPOWIEDZI NA ZAMACHY REAKCJI — ROBOTNICY WZMOCNIĄ SWĄ ORGANIZACJĘ

W Mielcu odbyło się zebranie zorganizowanych robotników, na którem referowali tow. Chruściel i Światowiec. Po dłuższej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

1) **Robotnicy protestują energicznie przeciw zamknięciu budowy kanałów i domagają się natychmiastowego uruchomienia robót publicznych.**

2) Protestują przeciw zakusom reakcji, która w haniebny sposób sekuje robotnika miejscowego.

3) Robotnicy z oburzeniem **protestują przeciw łamaniu 8-godzinnego dnia pracy i ustaw społecznych.**

4) W odpowiedzi na zakusy wstecznictwa, robotnicy uchwalają **wzmocnić swą organizację zawodową i partyjną.**

5) Zebrani robotnicy wyrażają **pełne zaufanie PPS** i jej posłom, przyrzekając **stać solidarnie przy PPS**, gdyż tylko ta partja doprowadzi robotnika do zwycięstwa.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw zawodowych zebranie zostało zamknięte.

ORGANIZACJA KLASOWA WKRACZA NA WIEŚ

W niedzielę 10 lipca zwołał Związek Zaw. Rob. Rolnych, Oddział Krosno, publiczny wiec do sali gminnej **w Jasionowie** pow. Brzozów. Mimo ulewnego deszczu i drugiego wiecu chłopskiego w pobliskiej wsi, zwołanego przez p. Stapińskiego, zeszło się ponad 150 osób.

Wiec zagaił tow. Jordan imieniem Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, poczem powołał na przewodniczącego tow. Marosza Fr. i na sekret. ob. Pańka, którzy zostali jednogłośnie wybrani.

Następnie tow. sekr. Krejza w przeszło dwugodzinnym referacie wykazał wyczerpująco **przyczyny nędzy proletarjatu na wsi**, jakoteż konieczność zorganizowania się, by stawić czoło wyzyskowi obszarniczemu. Tow. Krejza napiętnował równocześnie **i starostwo w Brzozowie, które utrudnia pod każdym względem urządzanie zgromadzeń.** Zaznaczyć bowiem wypada, że policja nie będąc zawiadomiona przez starostwo, **nie chciała powtórnie dopuścić do odbycia zgromadzenia**, czemu jednakowoż tow. Krejza się sprzeciwił i na swoją odpowiedzialność wiec odbył.

Na wiecu tym sprzedano większą ilość „Czerwonych Świateł“ oraz **zapoczątkowano organizację klasową** na terenie miejscowym.

Po uchwaleniu rezolucji, w której zebrani domagają się **lepszej opieki dla robotników folwarcznych**, a w szczególności przestrzegania należnych płac przewidzianych w orzeczeniach, zaprowadzenia robót publicznych, skreślenia prywatnej parcelacji z ustawy o reformie rolnej itd. przewodniczący zamknął wiec.

ZJAZD PRACOWNIKÓW FUNDUSZU BEZROBOCIA

Dnia 10 lipca otwarto w Warszawie Zjazd Delegatów Pracowników Funduszu Bezrobocia w sprawach zawodowych, pod przewodnictwem radcy prawnego FB., M. Grzybowskiego.

Zjazd powitał w serdecznych słowach, w imieniu swojem i przewodniczącego Zarządu Głównego FB T. Szubartowicza, dyrektor FB, Z. Kmita, nawołując do stworzenia silnej organizacji zawodowej, dbającej, poza obroną interesów pracowników, również o dobro instytucji.

W poważnym nastroju, po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez J. Domańskiego i W. Szturm de Sztrema, oraz sprawozdań przedstawicieli poszczególnych obwodów, uchwalono przystąpić **do zorganizowania jednolitego Związku Pracowników Funduszu Bezrobocia** oraz stworzenia własnego organu prasowego, który, poza obroną interesów pracowników, współdziałałby również w rozwoju i popularyzacji instytucji.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA

L. 2730/27. Ba — Kraków, dnia 7 VII. 1927.

Ogłoszenie licytacji

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania mebli, robót tapicerskich oraz posadzek dębowych dla odbudowy Sali Rady Miejskiej w Krakowie Magistrat rozpisuje niniejszem licytację ofertową, zastrzegając sobie swobodny wybór oferty wedle swego uznania, oraz ewentualny rozdział tychże robót, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie Miejskiem Oddział A. III piętro budynek główny (nad Biurem Prezydjalnem) między godz. 11-tą a 1-szą w południe, gdzie również otrzymać można odpowiednie formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 2% sumy oferowanej wnosić należy w tem że biurze do dnia 25 lipca 1927 do godz. 12 w południe na przepisanych formularzach ofertowych, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub sporządzone nie według wzoru uwzględnione nie będą.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.